

Pedro Cabrita Reis

After all, constructing an art work is still building a dream – stwierdza programowo Pedro Cabrita Reis w roku 2002 na plakacie wystawy w Baltic Centre for Contemporary Art w Gateshead. Zaprezentował tam pracę „dom” – *The Project*, dom – maszynę do mieszkania, do której nie można wejść ani jej posiąść. Ta trzypiętrowa, potężna konstrukcja z betonu, drewna, aluminium i szkła, jest, na przekór wszelkim dziełom modernizmu, rzeźbą, i to melancholijno-archaiczną. W rok później wielkoformatowa praca artysty *Longer Journeys* w pawilonie portugalskim na Biennale Weneckim zezwala wprawdzie zwiedzającym na zejście do poziomu piwnicy, ale nie posiada schodów, którymi można by dostać się na wyższe piętra, gdzie drzwi prowadzą zresztą do pomieszczeń pozbawionych podłóg.

Od wczesnych lat 90. prace Cabrity Reisa pozostają w kręgu takich tematów jak dom, pomieszczenie mieszkalne, architektura. Obok prac wykorzystujących elementy składowe codziennego życia – stół i krzesło, drzwi i okna – artysta tworzy instalacje przestrzenne, struktury architektoniczne zagarniające powierzchnię wystawienniczą w sposób zarazem złożony i brutalny.

I tak instalacja *Catedral #3*, wystawiona w roku 1999 w Museu Serralves w Porto, stanowić miała wyraźną opozycję do klasycznego „white cube” samego budynku muzeum. Ta sięgająca od podłogi do sufitu konstrukcja wzniesiona z surowej cegły, świadomie naruszała harmonię oddanego właśnie do użytku budynku muzealnego autorstwa Álvaro Siza. Przedtem Cabrita Reis zaprojektował na wystawę w Palais Liechtenstein w Wiedniu ulicę faweli umieszczoną w barokowym wnętrzu.

Jeśli nawet surowe mury czy posklejane taśmą tekturowe pomieszczenia Cabrity Reisa odnoszą się do realnego kontekstu społecznego poza terytorium sztuki, to jednak instalacje te nie wchodzą w rzeczywistość, nie są jej podwojonym odbiciem, lecz transformują obszar rzeczywistości w dzieło sztuki: wieloznaczne, nasycone tajemnicą i po części dosłownie nieprzejrzyste. Okna w jego instalacjach są zazwyczaj ślepe, zabite deskami, pokryte farbą, a do drzwi nie ma jak dotrzeć. *Cidades Cegas*, ślepe miasta, to tytuł cyklu jego prac, który w sposób stoicko-melancholijny przywołuje poczucie, że ludzka „bezdomność” to podstawowy element *conditio humana*. W jednym z wywiadów artysta powiedział, że *melancholię można potraktować jako stan utraty zewnętrznego oglądu samego siebie. Gdy zatraciliśmy pocieszającą pewność, że jesteśmy częścią natury, skazaliśmy się tym samym na samych siebie. Ta świadomość każe nam znaczyć teren lub może powinienem to wyrazić inaczej: stosować architekturę, po to, by poczucie przestrzeni przywróciło nam poczucie siebie.*¹

Sabrina van der Ley & Markus Richter

¹ Adrian Searle: A conversation with Pedro Cabrita Reis, *Pedro Cabrita Reis*, Ostfildern 2003, s. 70.